

CHIŃSKI WYWIAD WERBUJE WŚRÓD CZESKICH FUNKCJONARIUSZY

Chiński wywiad interesuje się możliwościami dotarcia i potencjalnej rekrutacji wśród przedstawicieli czeskich sił zbrojnych oraz służb bezpieczeństwa - poinformował rzecznik Służby Bezpieczeństwa Informacji (BIS) Ladislav Šticha. Jak podkreślił, zdaniem czeskiego kontrwywiadu priorytetowe cele dla służb z Chin nadal leżą w obszarze przemysłu i nauki.

Czeski kontrwywiad, ustami rzecznika BIS Ladislava Šticha wskazał, że również w tym państwie obserwowane jest działanie wzmożone chińskich służb specjalnych. Nie padła nazwa, ale chodzi zapewne o Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego MSS. Według Czechów, w kręgu zainteresowań agenturalnych znajdują się przede wszystkim przedstawiciele przemysłu, a także naukowcy oraz przedstawiciele uniwersytetów. Potwierdza to długookresowy trend dotyczący znacznego rozwoju, w skali globalnej, chińskiego WNT czyli wywiadu naukowo-technologicznego. Co więcej, specyficzna oferta chińskiej aktywności wywiadowczej ma się rozszerzać również na uczestników życia politycznego, ale także na wojskowych.

Cytowany Ladislava Šticha wyraził zaniepokojenie, związane z opłacanymi wizytami w Chinach, które mogą kończyć się bezpośrednio ofertą współpracy z tamtejszymi służbami specjalnymi. BIS stara się, jego zdaniem, ostrzegać czeskie środowisko naukowe. Podobne działania uświadamiające zagrożenia wywiadowcze mają dotyczyć także polityków. Jednak największą "ciekawostką" wywiadu w czeskiej telewizji były słowa dotyczące pojawienia się ostatnio trendu dotyczącego działań chińskich służb, które są wymierzone w przedstawicieli służb bezpieczeństwa Czech. Rzecznik BIS miał stwierdzić, że tamtejszy kontrwywiad stara się o tym problemie mówić głośno, zwiększając tym samym świadomość zagrożeń. Co więcej BIS ostrzega, że wojskowi czy policjanci nie powinni korzystać z zaproszenia do odwiedzenia Chin na koszt podmiotów z tego państwa.

Czytaj też: [Afera szpiegowska w Poznaniu. Rosyjski wicekonsul wydalony](#)

Przypomnijmy, że sam dyrektor BIS Michał Koudelka podkreślał potrzebę mierzenia się z istniejącym zagrożeniem ze strony chińskiego wywiadu. Mowa tu o głośno komentowanym wystąpieniu szefa BIS w Izbie Poselskiej (jedna z dwóch izb Parlamentu w Czechach) w październiku tego roku, w trakcie trwania konferencji poświęconej bezpieczeństwu. Zdaniem szefa czeskiego kontrwywiadu Chińczycy zapraszają do siebie naukowców czy polityków, gdzie próbują na nich wpłynąć, a także uzyskać istotne informacje. [Podobne sugestie pojawiają się również w jawnych sprawozdaniach, opisujących tajne coroczne raporty kontrwywiadowcze.](#)

Czytaj też: [Bułgaria odmówiła akredytacji rosyjskiemu attache wojskowemu](#)

Debata o obecności chińskiego wywiadu w Czechach, nie była jedyną w Europie, która odbyła się w ostatnich dniach. W Belgii pojawiała się informacja, iż jeden z profesorów z Chin mógł brać czynny udział w pracy agenturalnej na rzecz służb specjalnych tego państwa. Na co dzień, oficjalnie, miał on przez kilka lat kierować jedną z wielu sponsorowanych przez Pekin placówek Instytutu Konfucjusza zlokalizowaną przy Vrije Universiteit. Song Xinning miał otrzymać odmowę uzyskania wizy Schengen (planował wyjazdy badawcze do Austrii, Finlandii oraz Belgii) i usłyszeć, że zdaniem Belgów wspierał on chińskie służby specjalne.

Czytaj też: [Supertajna jednostka rosyjskiego wywiadu "destabilizuje" Europę?](#)

Oczywiście, zdaniem samego zainteresowanego oraz władz chińskich zarzuty o agenturalne działania naukowca nie mają podstaw. Co więcej, Chińczycy mają zwracać uwagę, że jest to jeden z elementów działań informacyjnych wymierzonych w pracę Instytutów Konfucjusza. Nie da się jednak ukryć, że współczesne chińskie służby specjalne już dawno stały się globalnym graczem. Zasilone olbrzymimi środkami finansowymi, są zainteresowane rozwojem sytuacji w różnych częściach świata. Jednocześnie, rzucając wyzwanie nie tylko amerykańskim służbom specjalnym, ale także wielu mniejszym międzynarodowym aktorom.

JR